

## O stereotypach związanych ze starością i kreacji postaci panny Marple w powieściach Agathy Christie

On Stereotypes Related to Old Age and the Creation of the Character  
of Miss Marple in the Novels of Agatha Christie

*Brygida Pawłowska-Jądrzyk*

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Polska

e-mail: [b.pawlowska@uksw.edu.pl](mailto:b.pawlowska@uksw.edu.pl)

ORCID: 0000-0001-9900-2070

### Abstract

The essay proves that Agatha Christie in her novels with the character of the provincial amateur detective Jane Marple is playing with stereotypes concerning old age and spinsterhood. What is more, in the fictional world, this kind of game is also deliberately played by the elderly crime hunter, who uses the “strategy of camouflage” for the purposes of investigation. The English writer did a lot to make readers like Jane Marple – with her talents, wit, but also ridiculousness. This is facilitated, among other things, by using elements of comic presentation of this character, as well as endowing her with the virtue of modesty and a sense of humour. Contrary to stereotypical images of elderly ladies, Jane Marple’s character is noticeably nuanced, and her views – balanced. The study demonstrates that the novels with Miss Marple thematise old age in various ways, and the writer often evokes stereotypes of old age to provoke a critical reaction in the reader. To some extent, this seems to result from autobiographical motivations, as well as from the Victorian tradition. In the final parts of the posthumously published *Autobiography*, Christie included a moving confession that gives comfort to people in old age and remains a testimony of genuine gratitude – for the gift of life, with all its stages.

### Keywords

Agatha Christie, Jane Marple, crime novel, stereotype, old age, spinster, amateur detective, old age as “camouflage”, film adaptations of literature

## Wprowadzenie

Agatha Christie (1890–1976) powołała do istnienia postać Jane Marple, kiedy miała niemal czterdzieści lat, będąc już poczytną autorką, kobietą dojrzałą i doświadczoną życiowo (wcześniej m.in. urodziła córkę Rosalind, pochowała rodziców i przeszła bolesny rozwód z pierwszym mężem Archibaldem, który odszedł do innej kobiety). Można odnieść wrażenie, że bohaterka ta narodziła się nie tyle z twórczej „kalkulacji”, ile z wewnętrznej potrzeby, jaka objawiła się pisarce na burzliwym etapie jej drogi życiowej i zawładnęła jej wyobraźnią tyleż nieoczekiwanie, co „samoistnie”. W końcowych partiach *Autobiografii* Christie wyznaje:

nie pamiętam, skąd się wziął pomysł i dlaczego zdecydowałam się powierzyć rolę detektywa nowej postaci – pannie Marple. Z pewnością nie zamierzałam się do niej przywiązywać na resztę życia. Nie przypuszczałam, że zostanie rywalką Hercule Poirota<sup>1</sup>.

Kilka stron dalej natrafiamy natomiast na następującą uwagę: „Panna Marple tak zwinnie się wkradła w moje życie, że prawie nie zauważyłam jej przybycia”<sup>2</sup>.

Postać ta, za której prototyp autorka uważała siostrę lekarza z *Zabójstwa Rogera Ackroyda* (*The Murder of Roger Ackroyd*, 1926), pojawiła się zrazu w opowiadaniach drukowanych od grudnia 1927 roku, co wskazuje, że została wymyślona w bardzo trudnym dla Christie momencie rozpadu pierwszego małżeństwa i tajemniczego zniknięcia pisarki<sup>3</sup>. Jeśli chodzi o dłuższe formy prozatorskie, to Jane Marple – sędziwa detektyw-amator, entuzjastka robótek ręcznych i pracy w ogródku – po raz pierwszy poprowadziła śledztwo w *Morderstwie na plebanii* (*The Murder of the Vicarage*) z 1930 roku, by powracać na karty utworów angielskiej królowej kryminału jeszcze wielokrotnie. Występuje ona w sumie w dwunastu powieściach. Poza przywołanym tytułem są to: *Noc w bibliotece* (*The Body in the Library*, 1942)<sup>4</sup>, *Zatrute pióro* (*The Moving Finger*, 1942), *Morderstwo odbędzie się...* (*A Murder is Announced*, 1950)<sup>5</sup>, *Strzały w Stonyates* (*Murder With Mirrors/ They Do it with Mirrors*, 1952), *Kieszka pełna żyta* (*A Pocketful of Rye*, 1953), *4.50 z Paddington* (*4.50 from Paddington*, 1957),

<sup>1</sup> Agatha Christie, *Autobiografia*, t. 2, przeł. Magdalena Kornikowska, Teresa Lechowska, Warszawa: Hachette 2004, s. 295.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 298.

<sup>3</sup> Peter Keating, *Agatha Christie and Shrewd Miss Marple*, Edinburgh: Priskus Books 2017, s. 677; Jared Cade, *Agatha Christie and the Eleven Missing Days*, London: Peter Owen 1998; Lucy Worsley, *Agatha Christie. Nieuchwytna kobieta*, przeł. Alina Siewior-Kuś, Warszawa: Świat Książki 2024, s. 300.

<sup>4</sup> Preludium do tej powieści stanowiły trzy opowiadania: *Śmiertelna klątwa*, *Narzędzie zbrodni*, *Idealna służąca*. Zob. John Curran, *ABC zbrodni Agaty Christie. Sekretre z archiwum pisarki*, przeł. Beata Długajczyk, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 2011, s. 217.

<sup>5</sup> Znaczący talent Christie uważają, że w tej powieści talent detektywistyczny Jane Marple ujawnił się najpełniej. Zob. John Curran, *Sekretne zapiski Agaty Christie*, przeł. Beata Długajczyk, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 2010, s. 247.

*Zwierciadło pęka w odłamków stos* (*The Mirror Crack'd from Side to Side*, 1962), *Karaibiska tajemnica* (*A Caribbean Mystery*, 1964)<sup>6</sup>, *Hotel Bertram* (*At Bertram's Hotel*, 1965), *Nemezis* (*Nemesis*, 1971) oraz *Uśpione morderstwo* (*Sleeping Murder*; napisana ok. 1940; wydana w 1976). Autorka najnowszej biografii Agathy Christie stwierdza, że w późniejszych latach pisarka „złagodziła panną Marple, czyniąc ją miłą i mniej kąśliwą”, raczej trudno byłoby jednak uznać, że bohaterka ta przechodzi metamorfozę, gdyż ma niezmiennie nawyki i sposoby działania, wyznaje przy tym tożsame zasady<sup>7</sup>.

Panna Marple z pewnością nie jest postacią aż tak malowniczą jak Herkules Poirot<sup>8</sup> – niewysoki, przesadnie elegancki Belg z wielkimi, starannie wypomadowanymi wąsami, które stanowią dla niego, obok nadzwyczajnej sprawności własnych „szarych komórek”, jeden z wielu powodów do dumy. Co więcej, nie towarzyszy jej nikt w rodzaju kapitana Hastingsa, pełniącego wobec Poirota rolę analogiczną do tej, jaka u Arthura Conan Doyle’a stała się udziałem doktora Watsona wobec Sherlocka Holmesa<sup>9</sup>. Ale i ta skromna, z pozoru nieefektowna starowinka, będąca poniekąd reliktem epoki wiktoriańskiej, zdobyła sobie godne miejsce w wyobraźni zbiorowej, o czym świadczą poświęcone jej hasła w literaturoznawczych kompendiach czy adaptacje utworów, w których występuje. Notabene, popularne ekranizacje kreślą niekiedy krańcowo odmienne wizerunki panny Marple, by przywołać tylko komediową rolę Margaret Rutherford (zob. ilustr. 1) i pełną powagi kreację Joan Hickson (zob. ilustr. 2). Jak odnotował Martin Fido, Hickson (aktorka grywająca tę postać w latach osiemdziesiątych XX wieku)

miała szczupłą sylwetkę i głęboko osadzone, poważnie spoglądające oczy, jednym słowem stanowiła całkowite przeciwieństwo pulchnej, żywiołowej, wylupiastookiej Margaret Rutherford, dotąd najczęściej utożsamianej ze starszą damą z St. Mary Mead<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> To jedyny utwór, w którym panna Marple opuszcza prowincjonalne St. Mary Mead, by – dzięki wsparciu finansowemu siostrzeńca – przeżyć swoją zagraniczną przygodę (z kolei Poirot dość często podróżuje). Zob. John Curran, *Sekretne zapiski Agaty Christie*, s. 199.

<sup>7</sup> Lucy Worsley, *Agatha Christie. Nieuchwytna kobieta*, s. 301.

<sup>8</sup> We fragmencie *Autobiografii* Christie w następujący sposób zestawia swoich najpopularniejszych detektywów: „Dzisiaj w listach od czytelników wciąż się powtarza jedna i ta sama sugestia – spotkania panny Marple z Poirotem. Tylko po co mieliby się spotkać? Na pewno nie byłiby zachwyceni. Poirot, stuprocentowy egoista, nigdy by nie zniósł pouczeń ze strony starej panny w podeszłym wieku. Jako zawodowy detektyw nie pasowałby do jej świata. Nie, oboje są gwiazdoram, gwiazdoram do szpiku kości [...]” (Agatha Christie, *Autobiografia*, t. 2, s. 295–296).

<sup>9</sup> Kapitan Artur Hastings występuje w ośmiu powieściach, począwszy od *Tajemniczej historii w Styles* (*The Mysterious Affair at Styles*, 1920). Przyjaciel Poirota z wielkim uznaniem relacjonuje dokonania detektywa, utwierdzając w czytelniku przekonanie o jego genialności. Syntetyczne uwagi o narratorach wykreowanych przez Christie przynosi *Słownik literatury popularnej*, red. Tadeusz Żabski, Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej 1997, s. 50.

<sup>10</sup> Autor dodaje, że „tylko najbardziej wnikliwi czytelnicy książek Agaty dostrzegli, jak bardzo komicizm Rutherford różni się od powagi panny Marple [...]”. Martin Fido, *Świat Agaty Christie*, przeł. Beata Długajczyk, Emilia Skowrońska, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 2015, s. 124. Czy jednak na pewno powieściowa postać Jane Marple pozbawiona jest rysów komicznych?

Na przykład *Słownik postaci literackich* Andrzeja Z. Makowieckiego podaje następującą charakterystykę Jane Marple:

stara panna zamieszkująca w prowincjonalnej osadzie St. Mary Mead, dobrotliwa, ale wścibska, znakomita obserwatorka ludzkich zachowań, przy całej dobroci pozbawiona także złudzeń co do ludzkiej natury, jej skłonności do zła i mrocznych pobudek czynów<sup>11</sup>.

Sama Christie zaś tak podsumowała stosunek swojej bohaterki do członków lokalnej społeczności: „Jane Marple nie jest nieżyczliwa innym ludziom, po prostu im nie ufa. Chociaż się spodziewa najgorszego, potrafi się zdobyć na wyrozumiałość wobec bliźnich pomimo ich przywar”<sup>12</sup>. Nawiasem mówiąc, jak czytamy w *Autobiografii*, analogiczne cechy pisarka dostrzegła w swojej babce z Ealing; zestawiając ją z wykreowaną przez siebie postacią, pisała: „[...] obie spodziewały się najgorszego po wszystkim i wszystkich, co więcej, ich przewidywania zazwyczaj się sprawdzały z niemal przerażającą dokładnością”<sup>13</sup>.

### Stosunek postaci przedstawionych do starości

Przed laty Roger Caillois w jednym ze swoich esejów podjął próbę nakreślenia różnic między różnymi typami tropicieli złoczyńców, jakie występują w literaturze kryminalnej. Według francuskiego badacza, detektyw-amator różni się od zawodowego stróża prawa między innymi tym, że nosi „wielkie nazwisko” (jak Lord Peter, bohater Dorothy Sayers), jest światowcem (tak samo jak dżentelmen-włamywacz, np. Arsène Lupin czy Simon Templar), przejawia zdystansowanie i wyrafinowany smak („Jest wirtuozem lub erudyta, gra na skrzypcach, bada etruskie zwierciadła albo umie wyrecytować – we właściwej kolejności – faraonów różnych dynastii”); stanowi zatem „współczesny odpowiednik siedemnastowiecznego *szlachetnego człowieka*, równie sceptycznego co uprzejmego, równie wykształconego co beczynnego”<sup>14</sup>. Słowem – na różne sposoby wymyka się przeciętności.

Panna Marple, określona w jednym z utworów „delikatną, bladoróżową staruszką”<sup>15</sup>, nie bardzo przystaje do powyższej charakterystyki, bowiem – poza imponującą przenikliwością w widzeniu i analizowaniu ludzkiej natury – odznacza się manife-

<sup>11</sup> Andrzej Z. Makowiecki, *Słownik postaci literackich*, Warszawa: PIW 2000, s. 476.

<sup>12</sup> Agatha Christie, *Autobiografia*, t. 2, s. 299.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 298. Dopowiedzmy, że za charakterystyczną cechą twórczości Christie uznaje się „oparcie motywów zbrodni na znajomości cech ludzkiej natury, rządzącej się przede wszystkim: egoizmem oraz chęcią zysku bądź zemstą etc.” (*Słownik literatury popularnej*, s. 50).

<sup>14</sup> Roger Caillois, *Powieść kryminalna*, w: *Odpowiedzialność i styl. Eseje*, wybór Maciej Żurowski, przeł. Jan Błoński et al., wstęp Jan Błoński, Warszawa: PIW 1967, s. 198.

<sup>15</sup> Agatha Christie, *4.50 z Paddington*, przeł. Tomasz Cioska, Warszawa: Hachette 2003, s. 105.

stacyjną zwyczajnością i zupełnym brakiem egocentryzmu. Standardowo rozumiana sława jej nie dotyczy, chociaż jako prowincjonalny detektyw-amator cieszy się u osób wtajemniczonych autorytetem i poważaniem (są tacy, co twierdzą bez złośliwości, że „panna Marple jest miejscowym Sherlockiem Holmesem”<sup>16</sup>). Jeśli chodzi o aspekt relacji międzyosobowych w świecie przedstawionym, to bystrość starszej damy z St. Mary Mead i jej umiejętność wyciągania trafnych wniosków bynajmniej nie we wszystkich budzą entuzjazm. Zgodnie ze słowami jednego z bohaterów *Morderstwa na plebanii*, „Panna Marple ma zazwyczaj rację. Dlatego jest tak nielubiana”<sup>17</sup>.

Jane Marple zrazu postrzegana jest przez inne postacie przede wszystkim jako osoba w podeszłym, a nawet sędziwym wieku, wyglądająca „łagodnie i niewinnie”<sup>18</sup>, przy czym podejście przygodnych znajomych i ludzi obcych do niepozornej staruszki zwykle naznaczone jest ironią, pobłażaniem czy wręcz lekceważeniem. Dla przykładu grupa bohaterów *Hotelu Bertram* tak oto reaguje na jej pojawienie się w zasięgu wzroku:

– Ależ to chyba Jane Marple! Myślałam, że od lat nie żyje. Wygląda, jakby miała niemal setkę na karku.

Pułkownik Luscombe rzucił okiem w kierunku „wskrzęszonej” Jane Marple, ale bez większego zainteresowania. Bertram zawsze pełen był osób, które nazywał omszałymi starymi pannami<sup>19</sup>.

Zdecydowanie inaczej kształtują się reakcje osób, które miały sposobność bliżej poznać dziarską starowinkę. W powieści *Noc w bibliotece* emerytowany szef Scotland Yardu, sir Henry Clithering, tak oto charakteryzuje ją swojemu znajomemu, pilnie potrzebującemu wsparcia w rozwiązaniu pogmatwanej zagadki kryminalnej:

W holu siedzi stara panna o uroczej, łagodnej twarzy, jej rozum zna wszystkie tajniki duszy ludzkiej i przyjmuje je jako rzecz codzienną. Osoba ta nazywa się panna Marple. [...] Gdy idzie o wykazywanie zbrodni, dokonuje cudów!<sup>20</sup>

W prezentowanych reakcjach na osobę Jane Marple Christie przywołuje cały katalog stereotypów oraz społecznych uprzedzeń związanych ze starością i staropaniństwem. Co istotne, z zasady zostają one powiązane z postawami czy poglądami postaci niebudzących sympatii czytelnika, wyróżniających się brakiem refleksyjności, skłonnością do mizoginii, pychą, cynizmem, arogancją. Treści tego rodzaju wybrzmiewają we fragmentach powieści ujawniających punkt widzenia niektórych bohaterów („Przyjrzał się jej z wyrazem dezaprobaty, niczym zbędnemu rekwizytwi teatralnemu”<sup>21</sup> – Alex Restarick o Jane Marple, *Strzały w Stonygates*), nierzadko

<sup>16</sup> Eadem, *Noc w bibliotece*, przeł. Edyta Sicińska-Gałuszkowa, Warszawa: Hachette 2001, s. 17.

<sup>17</sup> Eadem, *Morderstwo na plebanii*, przeł. Wacława Komarnicka, Warszawa: Hachette 2003, s. 218.

<sup>18</sup> Eadem, *Strzały w Stonygates*, przeł. Beata Długajczyk, Warszawa: Hachette 2002, s. 15.

<sup>19</sup> Eadem, *Hotel Bertram*, przeł. Krystyna Bockenheimer, Warszawa: Hachette 2001, s. 8–9.

<sup>20</sup> Eadem, *Noc w bibliotece*, s. 97–98.

<sup>21</sup> Eadem, *Strzały w Stonygates*, s. 84.

też dochodzą do głosu na płaszczyźnie dialogów, w nieprzychylnych wypowiedziach i pogardliwych określeniach (np. „Obawiam się, że za dużo tu starych pierników”<sup>22</sup> – pułkownik Luscombe, *Hotel Bertram*; „Nie lubię ludzi starych, szpetnych, cierpiących, narzekających na kłopoty albo śmiesznych [...]. Mówisz, że jestem okrutna. To świat jest okrutny. Prędzej czy później będzie okrutny także i dla mnie. Ale na razie jestem młoda, ładna i pociągająca”<sup>23</sup> – Gina Hudd do Alexa, *Strzały w Stonygates*; „Nie znoszę starych kobiet – opowiadają o swoich chorych nogach i czasem je nawet pokazują”<sup>24</sup> – Gryzelda do męża, *Morderstwo na plebanii*; „Kto by tam zwracał uwagę na gadanie starej panny. Jak taka zobaczy coś ciekawego, zaczyna sobie zaraz kombinować setki rzeczy i czas jej zlatuje jak z bicza trzaśł. A poza tym kobiety w ogóle nie mają poczucia czasu”<sup>25</sup> – posterunkowy Hurst do proboszcza, *Morderstwo na plebanii*). Jako że kreacja postaci Marple została wyraźnie zorientowana na wzbudzenie sympatii, a nawet podziwu czytelnika, nie jest on skory do przychylnego przyjęcia tego rodzaju wypowiedzi, co więcej, skłania się do ich krytycznego przewartościowania, zwłaszcza pod wpływem imponującej dedukcji i postępów amatorskiego dochodzenia, u kresu którego z pozoru bezradna staruszka nieodmiennie tryumfuje, wprawiając w konsternację nawet profesjonalnych śledczych.

W niemal wszystkich powieściach z panną Marple pisarka na różne sposoby tematyzuje starość (w niektórych utworach czyni tak wręcz nieustannie – przykładem *Karaibska tajemnica*). Nierzadko znajduje to wyraz w formie mądrości życiowych i sentencji, takich jak: „kiedy człowiek się starzeje, nabiera zwyczaju słuchania innych”<sup>26</sup>, „staruszki wolą mężczyzn”<sup>27</sup>, „kobiety w podeszłym wieku mało różnią się od siebie”<sup>28</sup>, „nie ma frajera gorszego niż stary frajer!”<sup>29</sup>, „to typowe, jak bardzo podoba się starszym paniom jakiegokolwiek towarzystwo, choćby nie wiem jak nudne”<sup>30</sup>. Czasami treści tego rodzaju pochodzą od samej panny Marple i charakteryzują stosunek sędziwej tropicielki złooczyńców do kwestii starzenia się czy przemijania. Znaczące, że wypowiedzi wiekowej damy – przeciwnie do opinii wyrażanych przez inne postacie – są zniuansowane, z zasady też niepozbawione nuty akceptacji, a nawet aprobaty dla tego, co przynosi upływ czasu.

W *Morderstwie na plebanii* nieustraszona staruszka wraca myślami do dawno minionych lat, by w delikatny, pozbawiony arogancji sposób odnieść się do proble-

<sup>22</sup> Eadem, *Hotel Bertram*, s. 26.

<sup>23</sup> Eadem, *Strzały w Stonygates*, s. 176.

<sup>24</sup> Eadem, *Morderstwo na plebanii*, s. 155.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 202.

<sup>26</sup> Eadem, *Karaibska tajemnica*, przeł. Magdalena Gołaczyńska, Warszawa: Hachette 2001, s. 38.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>28</sup> Eadem, *Morderstwo odbędzie się...*, przeł. Wanda Stawinowska-Dehnel, Warszawa: Hachette 2001, s. 270.

<sup>29</sup> Eadem, *Kieszka pełna życia*, przeł. Tadeusz Jan Dehnel, Warszawa: Hachette 2001, s. 60.

<sup>30</sup> Eadem, *4.50 z Paddington*, s. 135.

mu wzajemnego stosunku między ludźmi wiekowymi i młodymi<sup>31</sup>. Jej poglądy w tej kwestii, jakkolwiek dość wyraziste, zostają niejako podwójnie złagodzone, bowiem panna Marple, zmierzając do uogólnienia, z pobłażaniem przywołuje własne mniemania z okresu nastoletniego, co więcej, krytyczna puenta, którą wieńczy dialog z proboszczem (narratorem powieści), zostaje podana w formie cytatu z cudzej wypowiedzi:

– Jeśli pani teoria sprawdzi się, o czym ani przez chwilę nie wątpię – powiedziałem – odniesie pani duży tryumf nad siostrzeńcem.

Panna Marple uśmiechnęła się również, ale był to uśmiech pobłażliwy.

– Pamiętam pewne powiedzenie mojej ciotecznej babki, Fanny. Miałam wtedy szesnaście lat i sentencja wydawała mi się wyjątkowo niemądra.

– Mianowicie? – spytałem.

– Mawiała często: „Młodzi myślą, że starzy są głupi, ale starzy wiedzą, że młodzi są głupi!”<sup>32</sup>.

Z kolei w powieści *Zwierciadło pęka w odlamków stos* Jane Marple, doświadczwszy kontuzji w wyniku upadku, wzywa emerytowanego doktora, a przy tym i swojego starego przyjaciela – Haydocka. Po dłuższej rozmowie, w której usilnie stara się mu wytłumaczyć, dlaczego nie jest zainteresowana odbyciem konsultacji z młodszym lekarzem („Medycyna w dzisiejszych czasach jest jak supermarket: wszystko opakowane”<sup>33</sup> itp.), dochodzi między nimi do następującej wymiany zdań:

– Nie lubimy się starzeć, oto w czym problem – zauważył łagodnie Haydock. – Ja tego nienawidzę.

– W porównaniu ze mną jesteś młodym człowiekiem. Zresztą nie przeszkadza mi starość. Nie sama w sobie. Chodzi o te pomniejsze uciążliwości.

– Chyba rozumiem, w czym rzecz.

– Nigdy nie mogę być sama! Trudno mi wręcz wyjść na parę minut. I nawet robotki na drutach... zawsze mi pomagały i naprawdę dobrze sobie radzę. Teraz ciągle gubię oczka, a często nawet tego nie zauważam.

Haydock przyjrzał się jej w zadumie. Potem błysnęły mu oczy.

– Zawsze istnieje odwrotna możliwość.

– Nie rozumiem, o co ci chodzi.

– Jeśli nie możesz robić na drutach, to zacznij pruć. Tak jak Penelopa.

– Moja sytuacja jest zupełnie inna.

– Ale lubisz rozplątywanie. To w twoim stylu. – Wstał. – Muszę już iść. Najchętniej przepisałbym ci ładne, soczyste morderstwo<sup>34</sup>.

Owszem, można znaleźć w omawianych powieściach uwagi stanowiące wyraz niezadowolenia z powodu uciążliwości związanych z podeszłym wiekiem, w przy-

<sup>31</sup> Warto przypomnieć w tym kontekście, że w wielu powieściach powraca motyw troskliwego siostrzeńca panny Marple – Raymonda Westa, który m.in. wspiera ciotkę finansowo.

<sup>32</sup> Agatha Christie, *Morderstwo na plebanii*, s. 271.

<sup>33</sup> Eadem, *Zwierciadło pęka w odlamków stos*, przeł. Elżbieta Gepfert, Warszawa: Hachette 2002, s. 33.

<sup>34</sup> Ibidem (podkreśl. – BPJ).

padku panny Marple dotyczą one jednak zawsze sfery fizycznej (jak reumatyczne bóle kręgosłupa), a nie kondycji intelektualnej, utraty urody czy braku zapału do życia. Za potwierdzenie jej pogodnego stosunku do kwestii starzenia się niech posłuży fragment dialogu zaczerpniętego z *Karaibskiej tajemnicy*. Jane Marple rozmawia z uciążliwym, zniechęconym przez rodzinę bogaczem, seniorem rodu, który ze zgryźliwą satysfakcją wylicza, jak wiele osób bezowocnie czeka na jego zgon:

– Ma pan wielką wolę życia – zauważyła.

– Przypuszczam, że panią to dziwi.

Panna Marple potrasnęła głową.

– Ależ nie – rzekła. – Uważam, że to zupełnie naturalne. Życie wydaje się znacznie cenniejsze, znacznie bardziej interesujące, jeśli człowiek wie, że może je wkrótce stracić. Może nie powinno tak być, ale tak jest. Człowiek młody, silny i zdrowy, który ma całe życie przed sobą, nie przywiązuje do niego żadnej wagi. Młodzi ludzie popełniają przecież samobójstwa z powodu nieszczęśliwej miłości, czasem nawet pod wpływem zwykłego zmartwienia. Ale starsze osoby dobrze znają wartość życia<sup>35</sup>.

Jak dalej zobaczymy, Agatha Christie na kartach *Autobiografii* będzie wypowiadała się o własnym doświadczeniu starości w takim samym tonie.



Ilustr. 1. Komiczna kreacja Margaret Rutherford w roli panny Marple. Kadr z filmu *Morderstwo w hotelu Gallop* (*Murder at the Gallop*, 1963, reż. George Pollock), na motywach powieści *Po pogrzebie* Agathy Christie.

<sup>35</sup> Eadem, *Karaibska tajemnica*, s. 139.

## Starość jako kamuflaż, czyli o pewnych pożytkach ze stereotypów

„Starsze panie mają prawo być wścibskie. A w ten sposób można zebrać sporo informacji” – stwierdza Jane Marple, nie bez pewnego zażenowania, w *Uśpionym morderstwie*<sup>36</sup>. Ta sama myśl, w bardziej rozbudowanej postaci, znajduje wyraz w powieści *Nemezis*, gdzie bohaterce przypada do wykonania niezwykle zadanie: po śmierci znajomego, Jasona Rafiela, z którego pomocą panna Marple przed laty rozwiązała zagadkę kryminalną, otrzymuje przez jego prawników zlecenie wytropienia sprawcy morderstwa z przeszłości, przy czym zleceniu temu nie towarzyszą podstawowe informacje (nie wiadomo ani kto został zamordowany, ani kiedy i gdzie to się stało). Staruszka zastanawia się, jakie predyspozycje zmarły w niej dostrzegł, że obarczył ją tak trudnym i odpowiedzialnym zadaniem. Dochodzi wtedy do ciekawych wniosków na temat swoistych pożytków płynących z uprzedzeń wobec starości:

Przyjrzała się sobie krytycznie. Przede wszystkim zadawała wiele pytań. Po osobach w jej wieku ludzie spodziewają się takiej natarczywości. Można oczywiście polecić zebranie potrzebnych informacji prywatnemu detektywowi. Jednak znacznie łatwiej wysłać starszą panią, która lubi wtykać nos w cudze sprawy, nie wzbudzając podejrzeń, kiedy za dużo mówi i pyta.

– Wścibska staruszka – stwierdziła. Teraz rozumiem. Wiele jest takich staruszek i wszystkie wydają się do siebie podobne. Oczywiście jestem zupełnie zwyczajna. Przeciętna, trochę roztrzepana starsza pani. Świetny kamuflaż [...]<sup>37</sup>.

Trzeba zauważyć, że postać panny Marple po części utrwała stereotypy związane z postrzeganiem osób w podeszłym wieku, po części zaś – zwłaszcza poprzez przypisaną jej bystrość, entuzjazm i niezwykle zmysł obserwacji – kwestionuje je. Rysy stereotypowe zawarte są już w opisie jej wyglądu zewnętrznego: „Panna Marple miała zupełnie białe włosy, różowitką, nieco pomarszczoną twarz i jasnoniebieskie, porcelanowe oczy o niewinnym spojrzeniu. Wyglądała jak słodka, czarująca starsza dama”<sup>38</sup>. Nic bardziej mylnego – sędziwa detektyw jest przyjazna i empatyczna, cierpliwie znosi impertynencje, ale wykazuje się żelazną konsekwencją, wrażliwością etyczną, odwagą i stanowczością w dążeniu do udowodnienia winy zbrodniarzom. Z zasady też powstrzymuje się od moralizowania, zajmując trzeźwe, racjonalne stanowisko wobec ludzi miotanych niskimi popędami i nawet najgorszych nieprawości.

W *Karaibskiej tajemnicy* natrafiamy na rozmowę, w której panna Marple bez ogródek uświadamia ordynarnemu panu Rafielowi, że inwalidztwo bynajmniej nie

---

<sup>36</sup> Eadem, *Uśpione morderstwo*, przeł. Anna Minczewska-Przeczek, Warszawa: Hachette 2003, s. 102. Podobne treści znajdujemy i w innych utworach: „Staruszki często rozmawiają o najróżniejszych, przypadkowych sprawach. Ludzie czują się tym znudzeni, lecz oczywiście nigdy nie podejrzewają istnienia ukrytych motywów” (eadem, *Karaibska tajemnica*, s. 44).

<sup>37</sup> Eadem, *Nemezis*, przeł. Magdalena Gołaczyńska, Warszawa: Hachette 2002, s. 48.

<sup>38</sup> Eadem, *Strzały w Stonyngates*, s. 8.

eliminuje go z kręgu podejrzanych o popełnienie morderstwa. Reakcja seniora rodu zasługuje na uwagę, podobnie jak odpowiedź kobiety:

– Ależ pani ma tupet! – zawołał. – To niesamowite, jest pani zupełnie inną osobą niż ta uroczą staruszka, na jaką pani wygląda. A więc naprawdę sądzi pani, że jestem mordercą?

– Nie – odrzekła. – Nie sądzę.

– A dlaczego?

– No cóż, właśnie dlatego, że jest pan inteligentny. Dzięki inteligencji może pan zdobyć większość rzeczy, których pan zapagnie, bez uciekania się do przemocy. Morderstwo jest głupie<sup>39</sup>.

Panna Jane Marple jest osobą, która bierze aktywny udział w życiu parafii, współorganizuje festyny, interesuje się codziennością własnego miasteczka i ludzkimi zachowaniami (bywa, że obserwuje je pod pretekstem podziwiania ptaków). Autorka prezentuje ją jako kobietę mądrą, życzliwą i zasadniczo pozytywnie nastawioną do świata, ale posiadającą świadomość głębi nieprawości, jakich czasem dopuszcza się człowiek („Ludzka natura potrafi być nieprawdopodobnie zdeprawowana”<sup>40</sup>). W powieści *Hotel Bertram* as policji zwany Tatą charakteryzuje starą damę w sposób, który pośrednio wskazuje na korzyści, jakie w przypadku osób prawych i inteligentnych mogą wiązać się z podeszłym wiekiem: „Ona ma długoletnie życiowe doświadczenie w dostrzeganiu zła, wyobrażaniu zła, podejrzewaniu zła i ruszaniu do bitwy ze złem”<sup>41</sup>. Wymienionymi cechami panna Marple wyraźnie góruje nad otoczeniem. Ale i ona nie jest wolna od uprzedzeń, choć w tym zakresie pisarka naznacza swoją bohaterkę rysem pewnej ambiwalencji. Widać to na przykład w powieści *Nemesis*, gdy ta zawsze uważna obserwatorka otoczenia machinalnie zaczyna analizować zachowanie towarzyszy podróży:

Czyżby tylko udawał, że nie zna angielskiego, a rozumiał znacznie więcej, niż wszyscy przypuszczali? Nigdy nie udało jej się całkowicie pozbyć tych wiktoriańskich uprzedzeń względem cudzoziemców. Z takimi ludźmi to nigdy nic nie wiadomo! Zdawała sobie sprawę, że to absurdalne. Miała zresztą tylu zagranicznych przyjaciół, niemniej jednak...<sup>42</sup>

Bynajmniej nie jest więc panna Marple osobą pozbawioną zmysłu samokrytycyzmu czy bezrefleksyjnie konserwatywną.

Zdarza się, że autorka wkłada w usta którejś z postaci słowa na temat Jane Marple, które wybrzmiewają niemal jak przestroga przed kierowaniem się uprzedzeniami wobec ludzi w podeszłym wieku. Z taką sytuacją spotykamy się w powieści *Morderstwo odbędzie się...*, opartej na wyjątkowo oryginalnym pomysłem. Mieszkańców pewnej miejscowości elektryzuje niecodzienny anons prasowy: wydrukowana w lokalnej ga-

<sup>39</sup> Eadem, *Karaibska tajemnica*, s. 137.

<sup>40</sup> Eadem, *Dziwny żart*, w: eadem, *Śmiertelna klątwa i inne opowiadania*, przeł. Agnieszka Bihl, Warszawa: Hachette 2003, s. 39. Por. słowa Christie: „Ludzie bywają źli – tysiącokrotnie gorsi od swych zwierzęcych braci – równocześnie jednak w twórczej ekstazie potrafią się wnieść do nieba” (eadem, *Autobiografia*, t. 2, s. 328).

<sup>41</sup> Eadem, *Hotel Bertram*, s. 181.

<sup>42</sup> Eadem, *Nemesis*, s. 73.

zecie zapowiedź zabójstwa. W czwartym rozdziale powieści doświadczony policjant sir Henry Clithering w ten oto sposób rozmawia z młodym inspektorem-detektywem Craddockiem o społeczności osady, która stała się sceną zbrodni. Na koniec jego wypowiedź przeistacza się w istną apoteozę ukrytych zalet lokalnej pani detektyw:

– [Jest to] spora, malowniczo położona osada. Miejscowość odwiedzana przez turystów, zwłaszcza zmotoryzowanych, no i zamieszkała przez specyficzne środowisko. Domki, zajmowane dawnymi czasy przez rolników, poprzerabiano dla rozmaitych starych panien czy małżeńskich par na emeryturze. [...]

– Już wiem! – podchwycił komisarz. – Grono starych panien z towarzystwa i pułkowników w stanie spoczynku. Oczywiście! Po przeczytaniu ogłoszenia wszyscy musieli zgromadzić się o pół do siódmej, aby zobaczyć, co się stanie. Na Boga! Chciałbym mieć tutaj moją własną, niezawodną starą pannę. Chętnie przyłożyłaby do tego palec. Historia akurat w jej guście.

– Co to za twoja własna, niezawodna stara panna? Ciotka?

– Nie. Nikt z rodziny, lecz najdoskonalszy detektyw z bożej łaski. Rozumiesz? Wrodzony talent, który wyrósł na sprzyjającej glebie. Nie lekceważ, mój chłopcze, starych panien z twojej miejsciny – zwrócił się sir Henry do Craddocka. – Gdyby ta sprawa miała okazać się pogmatwaną zagadką, czego oczywiście nie podejrzewam, pamiętaj o wiekowej, niezamężnej damie, która zajmuje się robótkami na drutach i pielęgnuje ogródek, ale niepomierne góruje nad każdym inspektorem-detektywem. Ona łatwo ci powie, co mogło się zdarzyć, co powinno się zdarzyć... Ba! Powie nawet, co zdarzyło się rzeczywiście! Dowiesz się od niej także, dlaczego się zdarzyło!<sup>43</sup>

Starość można uznać za dominantę postaci panny Marple, wszak podeszły wiek pozostaje w bezpośrednim związku z wybitnymi kompetencjami poznawczymi tej bohaterki (opartymi na doświadczeniu życiowym<sup>44</sup> i umiejętności wnioskowania z zaobserwowanych analogii), wpływa na sposób, w jaki zdobywa ona informacje i decyduje o różnorodnych aspektach jej interakcji z otoczeniem. A wszystko to ściśle wiąże się ze specyfiką gatunkową powieści kryminalnej, która w swoim klasycznym wydaniu – zgodnie z diagnozą Rogera Caillois – z zasady zastępuje porządek wydarzeń porządkiem odkrycia<sup>45</sup>. Można pokusić się też o stwierdzenie, iż starość bywa dla sędziwej pogromczyni zbrodniarzy tym, czym są dla serialowego porucznika Columbo wymięty prochowiec, zdezelowany samochód, niezborne gesty i chaotyczny sposób prowadzenia rozmowy – „środkiem” na uspienie czujności przeciwnika i zamaskowanie własnej przebiegłości. Śledzenie procesu, w którym stopniowo ujawnia się pełnia walorów detektywa – człowieka nieprzeciętnie inteligentnego, choć niepozornego i przez niektórych wręcz pogardzanego – stanowi bez wątpienia jedno ze źródeł satysfakcji, jaką może dać odbiorcy opowieść kryminalna.

<sup>43</sup> Eadem, *Morderstwo odbędzie się...*, s. 41–42; podkreśl. – BPJ.

<sup>44</sup> Dewizą panny Marple jest m.in. przeświadczenie, że „to, co oczywiste, często jest słuszne” (eadem, *Zwierciadło pęka w odlamków stos*, s. 123), ponadto przekonanie, że „typy ludzkie są wszędzie podobne, a to się staje cenną wskazówką w dochodzeniu do prawdy” (eadem, *4.50 z Paddington*, s. 164).

<sup>45</sup> „Swoiste, wyjątkowe miejsce powieści kryminalnej w całości literatury powieściowej wynika [...] z odwrócenia chronologii i zastąpienia porządku wydarzeń porządkiem odkrycia” (Roger Caillois, *Powieść kryminalna*, s. 169).



Ilustr. 2. Wytworna Joan Hickson jako Jane Marple w ekranizacji powieści Agathy Christie. Kadr z filmu *Zatrute pióro* (*The Moving Finger*, 1985, reż. Roy Boulting).

### **Panna Marple i Agathy Christie przelamywanie stereotypów starości**

Prozaicy mogą oczywiście wykorzystywać odmienne sposoby postrzegania danej postaci (różne „punkty widzenia”)<sup>46</sup> czy „brak porozumienia między postaciami i ta sytuacja [...] staje się niekiedy częścią autorskiego planu przekazywania znaczeń czytelnikowi”<sup>47</sup>. Tak właśnie dzieje się w powieściach z udziałem Jane Marple (w większym stopniu niż w tych z Herkulesem Poirotem). Co istotne, opozycje czy animozje, które w omawianych utworach współkonstruują dynamikę stosunków między postaciami, są w decydujący sposób określane przez spetryfikowane wzorce ujmowania rzeczywistości społecznej, przy czym Agatha Christie stereotypy starości często przywołuje dla budzenia u odbiorcy reakcji krytycznej<sup>48</sup>. Znaczenie postaci panny Marple wydaje się z tego punktu widzenia nieocenione.

<sup>46</sup> William John Harvey, *Stosunki międzyosobowe w powieści*, przeł. Ignacy Sieradzki, „Pamiętnik Literacki” 1971, LXII, z. 1, s. 245.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 247.

<sup>48</sup> O różnorodnych funkcjach stereotypów w strukturze tekstu literackiego czyt. w: Zofia Mitosek, *Literatura i stereotypy*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Ossolineum 1974.

Socjologowie uznają, że „społeczna konstrukcja «obrazu» osoby starej nie jest efektem realnych, rzeczywistych jej cech, lecz powstaje na drodze stereotypizacji”<sup>49</sup>, przy czym wzrost reprezentacji osób ze wskazanej kategorii w danym społeczeństwie zdaje się sprzyjać rozpowszechnianiu się stereotypów negatywnych. Można sądzić, że analogicznie rzecz się ma ze staropanieństwem. Lucy Worsley dowodzi, iż w międzywojennej Wielkiej Brytanii, kiedy Christie powołała do istnienia Jane Marple, „stare panny stały się bardziej zauważalne niż w poprzednich pokoleniach” (wskazywałyby na to wyniki ówczesnego spisu powszechnego)<sup>50</sup>. Jest to z pewnością godny przypomnienia aspekt kontekstu macierzystego omawianych utworów.

Przejdźmy do zestawienia ważniejszych dla stereotypu starego człowieka przekonania i wyobrażeń<sup>51</sup>, jakie pisarka rewiduje w swoich powieściach z panną Marple i przez kreację tej postaci w mniejszym bądź większym stopniu kwestionuje. (Niektóre z nich zostały dokładniej omówione we wcześniejszych partiach tego szkicu, inne zostaną doprecyzowane poniżej). Są to przede wszystkim:

1. Wyobrażenia związane z obrazem „łagodnej staruszki” – nieszkodliwej, zabawnej, ale przy tym nieznaczącej i niemającej wiele do powiedzenia.
2. Wyobrażenia związane z obrazem „zgorzkniałej starej panny” – kobiety znużonej, opanowanej biernością, żalem do innych i całego świata, ze wszystkiego niezadowolonej, pełnej pesymizmu i malkontentstwa.

Panna Marple pozostaje osobą wyjątkowo rozsądną, nieskorą do wylewania żalu na kogokolwiek, ciekawą ludzi. Gdy w powieści *Zwierciadło pęka w odłamków stos* ukradkiem wymyka się spod oka namolnej opiekunki, by cieszyć się przyjemnością

<sup>49</sup> Beata Tomaszewska-Hołub, *Stereotypizacja starości – wybrane przejawy ageizmu*, „Cywilizacja i Polityka” 2019, nr 17, s. 139, <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/cywilizacja/article/view/3835/8316> [dostęp 25.07.2024].

<sup>50</sup> „Kolejnym impulsem do pojawienia się panny Marple była znaczna liczba starych panien w okresie międzywojennym. Sama panna Marple była za stara, by należeć do «nadmiarowych kobiet», owych dwóch milionów niezamężnych młodych kobiet, które w spisie z 1921 roku przewyższyły liczebnie mężczyzn. Jednakże «nadmiarowe kobiety» sprawiły, że stare panny stały się bardziej zauważalne niż w poprzednich pokoleniach” (Lucy Worsley, *Agatha Christie. Nieuchwytna kobieta*, s. 300).

<sup>51</sup> Stereotyp jest tu rozumiany w sposób tradycyjny – zgodnie z powszechnie stosowaną teorią Waltera Lippmanna, autora wydanej w 1922 roku książki *Public Opinion* – jako zespół trwałych opinii pozyskiwanych przez jednostki w ramach kontaktów społecznych, a nie wynikłych z obserwacji. Innymi słowy, jest to utrwalony w naszej głowie, najczęściej negatywny, obraz rzeczywistości (na przykład wizerunek grupy społecznej, takiej jak ludzie starzy), schematyczny i upraszczający, cechujący się tendencją do generalizacji i wytwarzania ocen o znamionach powszechności. Autor dowodzi, że „[...] grozi nam poważny zamęt, jeśli nie zgodzimy się na to, by oddzielić wyposażenie instynktowne od stereotypów, wzorów i formuł odgrywających tak decydującą rolę w konstrukcji świata mentalnego, do którego jest dostosowana i na który reaguje wrodzona część umysłu” (Walter Lippmann, *Opinia publiczna*, przeł. Joanna Tegnerowicz, wprowadzenie Paweł Armada, Kraków: Wydawnictwo Animi2 2020, s. 85). Zob. też: Zygmunt Gostkowski, *Teoria stereotypu i poglądy na opinię publiczną Waltera Lippmanna*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1959, t. V; Beata Tomaszewska-Hołub, *Stereotypizacja starości*.

samotnego spaceru po nowym osiedlu, narrator zapewnia, że „przepełniało ją uczucie radosnego oczekiwania na przygodę” i czuła się „jak Kolumb, który wyrusza na odkrycie Nowego Świata”<sup>52</sup>. Co ciekawe, niekiedy tę jej zdolność do radowania się codziennością pisarka eksponuje jakby na marginesie opisu aktywności, które wpisują się w stereotypowy obraz staruszki:

Panna Marple wróciła do łóżka, poprawiła poduszkę, spojrzała na zegarek: pół do ósmej. Wzięła modlitewnik, który jej zawsze towarzyszył i przeczytała, jak zwykle, półtorej strony, wyznaczone na ten dzień. Potem wyjęła robótkę i zaczęła pracować, najpierw wolno, gdyż jej dłonie były po obudzeniu zeszytywniałe z reumatyzmu, lecz niebawem tempo wzrosło, a palce straciły przykrą nieruchawość.

– Nowy dzień – powiedziała do siebie, stwierdzając ten fakt ze zwykłym spokojnym zadowoleniem. – Nowy dzień – kto wie, co może przynieść?<sup>53</sup>

3. Wyobrażenia związane z obrazem „niezrównoważonej staruszki”, cechującej się rozbuchaną fantazją i skłonnością do mitomanii.

Powieścią, która całościowo rozprawia się ze stereotypem szurniętych staruszek wymyślających niestworzone historie, jest *4.50 z Paddington*. W utworze tym świadectwo pani McGillicuddy (starej znajomej panny Marple), która widzi moment uduszenia młodej kobiety przez okno pędzącego sąsiednim torem pociągu, jest uparcie lekceważone przez policję, dopatrującą się w nim „nabierania, takiego jak te wszystkie rzeczy wymyślane przez staruszki, te latające talerze widziane na końcu ogrodu i rosyjscy szpiedzy w bibliotece publicznej”<sup>54</sup>. Dopiero działania panny Marple, a przede wszystkim zorganizowana przez nią mistyfikacja, umożliwiają zdobycie dowodów, że zbrodnia miała miejsce naprawdę, co pozwoliło na ukaranie mordercy i przy okazji obnażyło szkodliwość uprzedzeń dla przebiegu śledztwa.

4. Przekonania o niesprawności psychicznej czy intelektualnej osób starszych – o ich roztrzepaniu, bezradności, trudnościach z kojarzeniem itp. (uprzedzenia tego rodzaju zostają zrewidowane także na poziomie fabularnym, przez zakończenie każdej powieści, które nieodmiennie potwierdza detektywistyczny kunszt panny Marple).

Słabość fizyczną Jane Marple rekompensuje sobie właśnie sprawnością intelektualną i pasją do rozwiązywania zagadek kryminalnych. Posiada ona jednak świadomość istnienia omawianego stereotypu i wykorzystuje go do własnych celów jako swego rodzaju kamuflaż – po prostu „odgrywa komedię”, gładko wchodząc w spodziewaną rolę, by ułatwić sobie śledztwo. Na przykład pewnego razu staruszka w skrytości obserwuje podejrzanych gości hotelowych; kiedy ludzie ci ją dostrzegają, dla niepoznaki

<sup>52</sup> Agatha Christie, *Zwierciadło pęka w odłamków stos*, s. 17 i 18.

<sup>53</sup> Eadem, *Hotel Bertram*, s. 42–43.

<sup>54</sup> Eadem, *4.50 z Paddington*, s. 72.

zaczyna „mamrotać do siebie, szukając czegoś w torebce. – Mam nadzieję, że zostawiłam to w pokoju. Ojej!”<sup>55</sup>.

W powieści *Zwierciadło pęka w odłamków stos* satyrycznemu przedstawieniu tendencji do infantylizacji osób starszych, tzn. do traktowania ich jakby nie spełniały warunków partnerskiej interakcji, służą epizody z udziałem panny o znaczącym nazwisku Knight – opiekunki wynajętej przez siostrzeńca Jane do pomocy podupadającej na zdrowiu ciotce. Kobieta ta bez przerwy stara się słodkim szczebiotaniem (tzw. *baby talk*) poprawić nastrój podopiecznej, czym niemal wyprowadza leciwą damę z równowagi.

W pannach Knight nie ma nic złego, pomyślała panna Marple... Poza tym, że były do obłądu irytujące. Niezwykle uczynne, gotowe współczuć podopiecznym, rozbawić je, być wesołe, czarujące i generalnie traktować je jak lekko opóźnione w rozwoju dzieci.

– Ale ja – powiedziała do siebie panna Marple – chociaż może i jestem stara, na pewno nie jestem opóźnionym w rozwoju dzieckiem. [...]

[Panna Knight wchodzi do pokoju – BPJ]

– No, jesteście! – zawołała z promienną hałaśliwością, która miała rozweselić smutny zmierzch starości. – Mam nadzieję, że ucięłyśmy sobie małą drzemkę?

– Ja robiłam na drutach – odparła panna Marple, akcentując lekko zaimek, po czym z pewnym niesmakiem i zawstydzeniem przyznała się do słabości. – Zgubiłam oczko.

– No, no – powiedziała panna Knight. Zaraz to naprawimy, prawda?

– Pani naprawi – rzekła panna Marple. Ja niestety nie potrafię.

Lekko kwaśny ton nie został dostrzeżony. Panna Knight była jak zawsze skora do pomocy<sup>56</sup>.

5. Przeświadczenia o nadmiarowej aktywności werbalnej osób w podeszłym wieku, o ich nieopanowanej gadatliwości, skłonności do obmawiania, plotkowania, nieustannego pouczenia innych, ciągłego snucia wspomnień itp.

Panna Marple w pewnym stopniu odznacza się niektórymi z wymienionych cech, zostają one jednak w powieściach Christie w szczególny sposób sfunkcjonalizowane, a przez to niejako uszlachetnione (np. wścibstwo i plotkowanie pełnią w przypadku wiekowej detektyw-amator funkcję wywiadywania się i jako takie służą bardzo szczytnemu celowi – tropieniu złoczyńców).

6. Przekonania o zatwardziałym konserwatyzmie osób starszych, o ich nieodmiennej niechęci do jakiegokolwiek postępu i wszelkich zmian.

Charakter Jane Marple jest w zauważalnym stopniu zniuansowany, a jej poglądy – wyważone. Staruszkę cechuje wprawdzie skłonność do nostalgii za przeszłością, ale i spora doza rozsądku w podejściu do przemian cywilizacyjnych. Powieścią, w której pisarka szczególnie szeroko rozwinęła ten temat, jest *Hotel Bertram*. Po pobycie w tytułowym hotelu, cenionym za konserwatyzm i dyskretną elegancję, starsza dama zwierza się rozmówcy ze swoich ambiwalentnych odczuć:

<sup>55</sup> Eadem, *Hotel Bertram*, s. 49.

<sup>56</sup> Eadem, *Zwierciadło pęka w odłamków stos*, s. 14; podkreśl. – BPJ.

Panna Marple westchnęła.

– Na początku to wydawało się cudowne, nic nie zmienione, jakby powrót do przeszłości, do tej przeszłości, którą się kochało. – Przerwała. – Rzecz jasna, to nie była prawda. Zdałam sobie sprawę, że nie wraca się nigdy, że nie należy tego nawet próbować, że istotą życia jest postęp. Życie jest naprawdę drogą w jedną stronę<sup>57</sup>.

Innym razem zapatrzenie panny Marple w przeszłość zostaje zaprezentowane z humorem, jako nieszkodliwe, pełne uroku dziwactwo. (Notabene, Jane obawia się, że chyba faktycznie, tak jak twierdzi jej siostrzeniec, jest „dość staromodna”)<sup>58</sup>. W powieści *Zwierciadło pęka w odłamków stos* stara dama informuje znajomą, że bynajmniej nie przyszła na piechotę, a „przyjechała w Inchu”<sup>59</sup>. W wypowiedzi narratora znajdujemy następujące, nader zabawne wyjaśnienie genezy dziwaczного zwrotu, stosowanego, jak się okazuje, przez całe grono starszych pań:

W czasach już bardzo odległych pan Inch był właścicielem dwóch powozów, które wyjeżdżały na stację do pociągów. Wynajmowały je także miejscowe damy, by pojechać z wizytą, na herbatkę lub z czasem z córkami na takie frywolne rozrywki, jak tańce. [...] Starsze damy z miejscowego towarzystwa nadal mówiły, że jadą gdzieś „w Inchu”, jakby były Jonaszem, a Inch wielorybem<sup>60</sup>.

## Zakończenie

W utworach z postacią Jane Marple Agatha Christie konsekwentnie prowadzi grę ze stereotypami dotyczącymi starości i staropanieństwa, co więcej, grę podobnego rodzaju w świecie przedstawionym z rozmysłem prowadzi także powieściowa tropicielka zbrodni, która wykorzystuje do celów dochodzenia „strategię kamuflażu”. Dama z St. Mary Mead na pierwszy rzut oka wpasowuje się w schematyczne wyobrażenia starszej pani, zapatrzonej w epokę wiktoriańską (wygląda w określony sposób, przestrzega dość wyszukanych form zachowania<sup>61</sup>, czerwieni się w określonych sytuacjach, uprawia ogródek, z zapalem rozprawia o działalności misyjnej, plotkuje, robi na drutach itd.), jednak w istocie postać staruszki okazuje się jedynie pozornym ucieleśnieniem stereotypu – tym samym mamy w powieściach Christie do czynienia także z innym

<sup>57</sup> Eadem, *Hotel Bertram*, s. 163.

<sup>58</sup> Eadem, *Karaibska tajemnica*, s. 7.

<sup>59</sup> Eadem, *Zwierciadło pęka w odłamków stos*, s. 31.

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> Oto jak Jane Marple reaguje na informację, że jej znajoma widziała na własne oczy morderstwo: „Zgodnie z wpojoną jej przez matkę i babkę zasadą, że prawdziwej damy nic nigdy nie jest w stanie zaszokować ani zaskoczyć, panna Marple uniosła tylko lekko brwi i pokiwała głową, mówiąc: – Jakież to dla ciebie przykre i, doprawdy, niezwykle. Sądzę, że zrobiłaś najlepiej, opowiadając o tym od razu” (eadem, *4.50 z Paddington*, s. 13).

niż *stricte* fabularny sposobem opracowania tematu rozdźwięku między złudzeniem a rzeczywistością.

Autorka *Morderstwa na plebanii* uczyniła wiele, żeby czytelnicy polubili Jane Marple – z jej talentami, dowcipem i śmiesznościami. Sprzyja temu m.in. wykorzystanie elementów ciepłej, zabawnej prezentacji bohaterki, a także obdarzenie jej cnotą skromności<sup>62</sup> i poczuciem humoru (np. w reakcji na komplementowanie przez rozmówcę sprawności jej umysłu panna Marple stwierdza: „Mój proces rozumowania nie był wcale oryginalny. [...] Wszystko jest u Marka Twaina. Chłopiec, który zgubił konia, wyobraził sobie, dokąd by poszedł, gdyby był koniem, poszedł tam i koń był”<sup>63</sup>). Warto odnotować w tym kontekście także powracające w kilku powieściach humorystyczne porównania panny Marple do zwierzęcia („Ta dama spostrzega masę rzeczy – powiedział nadinspektor do lady Sedgwick, jakby panna Marple była jego ulubionym tresowanym psem”<sup>64</sup>; „Panna Marple była bardziej niż kiedykolwiek podniecona. Wyglądała niemal jak foksterier czekający przy mysiej dziurze”<sup>65</sup>; „Panna Marple siedziała w przestronnym salonie i słuchała wynurzeń Parcivalowej Fortescue. Z lekko pochyloną w bok głową przypominała życzliwie usposobioną kakađu”<sup>66</sup>). Mimo zawartych w postacowaniu panny Marple elementów komicznych (co dotyczy również Poirota), wydaje się, że dla pisarki postać starej damy z St. Mary Mead miała szczególne znaczenie. Wszak czytając wspomnienia angielskiej autorki – zwłaszcza fragmenty dotyczące jej stosunku do upływającego czasu, starzenia się i przemijania – czytelnik zaznajomiony z powieściami, w których występuje Jane Marple, może przeżyć *déjà vu*...

W zwieńczeniu książki *Historia starości. Od antyku do renesansu* Georges Minois odnotowuje, że od najdawniejszych czasów starzy ludzie zawsze żałują młodości, a młodzi obawiają się nadejścia starości<sup>67</sup>. To z pewnością prawda, trzeba jednak także pamiętać, że w dziejach Europy były okresy, takie jak druga połowa XIX stulecia, w których chętnie podkreślano cnoty starców, korzystano z ich doświadczenia i mądrości. Jak dowodzi Jean-Pierre Bois,

[Victor] Hugo wniósł podeszły wiek na piedestał w chwili, kiedy każdy kraj szukał sobie opiekuńczego dziadka-patrona. Europa miała w Londynie przynajmniej jedną poważną i szacowną babkę, Wiktorię, która jako bardzo młoda dziewczyna została królową i była nią wciąż jeszcze w wieku

<sup>62</sup> Oto przykładowe wypowiedzi panny Marple: „Jedno mnie zastanawia. [...] Powiem. Chociaż zdaję sobie sprawę, że jestem bardzo stara, nie najmądrzejsza, a moje pomysły mogą nie mieć sensu...” (eadem, *Kieszeń pełna żyta*, s. 111); „Musi być na to jakaś rada. Ale jestem już taka stara i niezaradna... a obawiam się, że i trochę głupia” (eadem, *Zatrute pióro*, przeł. Izabella Kulczycka, Warszawa: Hachette 2001, s. 208).

<sup>63</sup> Eadem, *4.50 z Paddington*, s. 105.

<sup>64</sup> Eadem, *Hotel Bertram*, s. 218.

<sup>65</sup> Eadem, *Zwierciadło pęka w odlamków stos*, s. 200.

<sup>66</sup> Eadem, *Kieszeń pełna żyta*, s. 171.

<sup>67</sup> Georges Minois, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, przeł. Katarzyna Marczevska, Warszawa: Wydawnictwo Marabut 1995.

osiemdziesięciu dwóch lat; darzono ją powszechnym szacunkiem i miłością, a często otaczali ją bardzo sędziwi ministrowie [...]»<sup>68</sup>.

Wskazana tradycja wydaje się nieodległa angielskiej królowej kryminału.

W końcowych partiach wydanej pośmiertnie *Autobiografii* Agatha Christie zamieściła poruszające wyznanie. Jest to wyznanie, które dodaje otuchy i pozostaje świadectwem realnej wdzięczności – za dar życia, ze wszystkimi jego etapami:

Kiedyś zapewne przyjdzie taka chwila, gdy nie dam rady dłużej pisać – smutna chwila, choć z drugiej strony, nie powinnam być zachłanna. I tak niebawem mi się poszczęściło: mam siedemdziesiąt pięć lat, a wciąż jakoś sobie radzę z piórem. [...]

Jakże się rozkoszowałam owa drugą wiosną, która nastaje, kiedy człowiek kończy z życiem uczuciowym, z budowaniem związków, kiedy nagle – powiedzmy, po pięćdziesiątce – odkrywa zupełnie nowy świat, wypełniony myśleniem, studiami, lekturą. Chodzi na wystawy, na koncerty i do opery z równym entuzjazmem jak w wieku dwudziestu, dwudziestu pięciu lat. Przez dłuższy czas życie osobiste pochłaniało całą energię, teraz znów można się rozejrzeć dookoła. Można się cieszyć swobodą, wolnym czasem, można się cieszyć najrozmaitszymi rzeczami. Wciąż jest się dostatecznie młodym na podróże po świecie, chociaż cokolwiek trudniej się przystosować do spartańskich warunków na kwaterze. Zupełnie jakby w ciele wzbierały świeże soki pomysłów i przemysłów. Naturalnie, nie sposób uniknąć pewnych kar wynikających z upływu lat. Na starość ciągle coś człowieka boli [...]. Tak to jest i trzeba jakoś to przeżyć. Zarazem jednak nieporównanie silniej i dogłębniej niż kiedykolwiek przedtem odczuwa się wdzięczność za dar życia. Życie nabiera realności i intensywności marzeń – a ja wciąż uwielbiam marzyć<sup>69</sup>.

## References

### Literatura podmiotu

- Christie Agatha, *4.50 z Paddington*, przeł. Tomasz Cioska, Warszawa: Hachette 2003.
- Christie Agatha, *Autobiografia*, t. 1–2, przeł. Magdalena Kornikowska, Teresa Lechowska, Warszawa: Hachette 2004.
- Christie Agatha, *Dziwny żart*, w: eadem, *Śmiertelna klątwa i inne opowiadania*, przeł. Agnieszka Bihl, Warszawa: Hachette 2003.
- Christie Agatha, *Hotel Bertram*, przeł. Krystyna Bockenheimer, Warszawa: Hachette 2001.
- Christie Agatha, *Kieszka pełna życia*, przeł. Tadeusz Jan Dehnel, Warszawa: Hachette 2001.
- Christie Agatha, *Karaibska tajemnica*, przeł. Magdalena Gołaczyńska, Warszawa: Hachette 2001.
- Christie Agatha, *Morderstwo na plebanii*, przeł. Waława Komarnicka, Warszawa: Hachette 2003.
- Christie Agatha, *Morderstwo odbędzie się...*, przeł. Wanda Stawinowska-Dehnel, Warszawa: Hachette 2001.

<sup>68</sup> Jean-Pierre Bois, *Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*, przeł. Katarzyna Marczevska, Warszawa: Wydawnictwo Marabut 1996, s. 290. Por. Iwona Stachowska, *Aksjologiczne aspekty starości*, w: *Patrząc na starość*, red. Honorata Jakubowska, Alicja Raciniewska, Łukasz Rogowski, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2009, s. 118–129.

<sup>69</sup> Agatha Christie, *Autobiografia*, t. 2, s. 414–415; podkreśl. – BPJ.

- Christie Agatha, *Nemesis*, przeł. Magdalena Gołaczyńska, Warszawa: Hachette 2002.
- Christie Agatha, *Noc w bibliotece*, przeł. Edyta Sicińska-Gałuszkowa, Warszawa: Hachette 2001.
- Christie Agatha, *Strzały w Stonygates*, przeł. Beata Długajczyk, Warszawa: Hachette 2002.
- Christie Agatha, *Uśpione morderstwo*, przeł. Anna Minczewska-Przeczek, Warszawa: Hachette 2003.
- Christie Agatha, *Zabójstwo Rogera Ackroyda*, przeł. Jan Zakrzewski, Warszawa: Hachette 2002.
- Christie Agatha, *Zatrute pióro*, przeł. Izabella Kulczycka, Warszawa: Hachette 2001.
- Christie Agatha, *Zwierciadło pęka w odlamków stos*, przeł. Elżbieta Gepfert, Warszawa: Hachette 2002.

## Literatura przedmiotu

- Bois Jean-Pierre, *Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*, przeł. Katarzyna Marczevska, Warszawa: Wydawnictwo Marabut 1996.
- Cade Jared, *Agatha Christie and the Eleven Missing Days*, London: Peter Owen 1998.
- Caillois Roger, *Odpowiedzialność i styl. Eseje*, wybór Maciej Żurowski, przeł. Jan Błoński et al., wstęp Jan Błoński, Warszawa: PIW 1967.
- Curran John, *ABC zbrodni Agaty Christie. Sekrety z archiwum pisarki*, przeł. Beata Długajczyk, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 2011.
- Fido Martin, *Świat Agaty Christie*, przeł. Beata Długajczyk, Emilia Skowrońska, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 2015.
- Gostkowski Zygmunt, *Teoria stereotypu i poglądy na opinię publiczną Waltera Lippmanna*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1959, t. V.
- Harvey William John, *Stosunki międzysobowe w powieści*, przeł. Ignacy Sieradzki, „Pamiętnik Literacki” 1971, LXII, z. 1, s. 245–263.
- Keating Peter, *Agatha Christie and Shrewd Miss Marple*, Edinburgh: Priskus Books 2017.
- Lippmann Walter, *Opinia publiczna*, przeł. Joanna Tegnerowicz, wprowadzenie Paweł Armada, Kraków: Wydawnictwo Animi2 2020.
- Makowiecki Andrzej Z., *Słownik postaci literackich*, Warszawa: PIW 2000.
- Minois Georges, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, przeł. Katarzyna Marczevska, Warszawa: Wydawnictwo Marabut 1995.
- Mitosek Zofia, *Literatura i stereotypy*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Ossolineum 1974.
- Słownik literatury popularnej*, red. Tadeusz Żabski, Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej 1997.
- Stachowska Iwona, *Aksjologiczne aspekty starości*, w: *Patrząc na starość*, red. Honorata Jakubowska, Alicja Raciniewska, Łukasz Rogowski, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2009, s. 118–129.
- Tomaszewska-Hońub Beata, *Stereotypizacja starości – wybrane przejawy ageizmu*, „Cywilizacja i Polityka” 2019, nr 17, s. 137–148, <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/cywilizacja/article/view/3835/8316> [dostęp 25.07.2024].
- Worsley Lucy, *Agatha Christie. Nieuchwytna kobieta*, przeł. Alina Siewior-Kuś, Warszawa: Świat Książki 2024.

## Ekranizacje filmowe

- Morderstwo w hotelu Gallop*, reż. George Pollock, 1963.
- Zatrute pióro*, reż. Roy Boulting, 1985.